Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA obilcza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 18 — Katowice, piątek 23-go stycznia 1931 r. — Rok 30

Mowa ministra Zaleskiego.

Minister odpowiada na oskarżenia niemieckie w sprawie Górnego Śląsku.

Po przemówieniu delegata Niemiec, ministra Curtiusa zabrał głos przedstawiciel Polski, min. Zaleski, do następującego przemówienia:

Panie przewodniczący! Panowie!

Zanim przystąpię do zbadania sprawy konkretnej, którą nam przedłożono, pozwolą Panowie, że rozwinę kilka myśli o charakterze ogólnym. Debata dziś rozpoczęta nie stanowi bowiem wypadków poszczególnych. Nie możnaby zrozumieć jej znaczenia bez przypomnienia naszej poprzedniej wymiany zdań a zwłaszcza deklaracji zasadniczej naszych szanownych kolegów, przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanji oraz państw zainteresowanych, tj. państw, związanych traktatami mniejszościowemi. Będę się możliwie streszczał, nie sięgając do poszczególnych cytat. Ograniczę się do wypowiedzenia myśli ogólnych, z tego, co nazwać możnaby właściwą doktrynę Ligi Narodów w dziedzinie obrony mniejszości. Kwintesencją tej doktryny jest to, że **wszystkie środki zastosowane w tej dziedzinie dążą do zapewnienia ochrony słusznych interesów mniejszości, starając się jednocześnie osiągnąć ideę pokojowej pracy i stopniowego pojednania między mniejszością a większością. Innymi słowy celem zasadniczym, celem najwyższym ochrony mniejszości jest harmonijny rozwój państwa w spokoju i w zgodnem współdziałaniu pomiędzy wszystkimi czynnikami ludności.** Wprowadzenie do systemu traktatowego idei obcych wyłącza dobro mniejszości a państwa, w których się znajdują, jest przeciwne intencjom autorów traktatów i systemom, w których trwają. Jest to robienie polityki tam, gdzie należałoby myśleć jedynie o sprawiedliwości.

Jeżeli uczyniłem tych kilka wstępnych uwag, to jedynie dlatego, aby panowie mogli zrozumieć, dlaczego mając przed sobą notę rządu niemieckiego, oraz memorjał, skierowany do Rady przez organizację mniejszościową Volks bund, wolę przyjąć jako podstawę do dyskusji ten ostatni tekst. Memorjał Volksbundu jest obszerny i podaje dużą ilość wypadków konkretnych całkowicie do dyspozycji Rady, ażeby podziałały na nią szczegółowo, gdyby zaszła tego potrzeba. Ograniczę się jednak dla oszczędzenia czasu do omówienia wypadków, że tak powiem, historycznych, lecz przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę panów na fakt bardzo znamienny.

W memorjale Volksbundu czytamy, **że w okresie od września 1928 r. do października 1930 r. nastąpiła poprawa sytuacji mniejszości niemieckiej na Śląsku.** Nagle po upływie tego okresu sytuacja znowu się naprężyła. Czy uderza Was, panowie nagła zmiana? Dlaczego po tym okresie uspokojenie stosunków pomiędzy większością polską a mniejszością niemiecką uległo pogorszeniu do tego stopnia, że wywołało dzisiejszą debatę. Jak odpowiedzieć na to?

Pozwolą panowie, że powołam się na tekst Volksbundu. Dowiadujemy się, że reakcję w Polsce spowodowało osławione przemówienie wyborcze ministra Rzeszy Treviranusa w czerwcu 1930 r. Oczywiście jest to sedno sprawy. Górny Śląsk, który pomimo kilkunastoletniego odłączenia od Macierzy zachował wiernie swj charakter etmiczny, jest krajem nerwowym i niezwykle czułym na najmniejsze groźby, skierowane przeciwko integralności terytorjalnej Polski. Tyle razy, kiedy po tamtej stronie granicy zarysowuje się kampanja, zmierzająca do wykazania, że powrót Śląska do Macierzy mógłby być tylko chwilowy, **ludność śląska jest poruszona — niepokoi się i denerwuje.** Wynikłe incydenty, nad któremi rząd polski pierwszy ubolewa i które stara się załagodzić z własnej inicjatywy, jest to pierwsze stwierdzenie o charakterze psychologicznym, które muszę tu zrobić. Wobec tego, jeśli chcemy bronić skutecznie interesów mniejszości, pierwszym naszym obowiązkiem jest podejście do sprawy wyłącznie z punktu widzenia mniejszości. Musimy uchronić się od nadużywania wszelkiego mieszania się czynników zewnętrznych, musimy wytworzyć atmosferę pokojową i trwałość stosunków międzynarodowych, które przyczynią się do współpracy pokojowej pomiędzy mniejszością a państwem, do którego ona należy. Należy **obronić mniejszość od wszelkiego niebezpieczeństwa a zwłaszcza tego, które grozi pogorszeniem dobrych stosunków z większością,** również przed kampanjami politycznemi, w których interesy mniejszości nie stanowią momentów najważniejszych i które zresztą nie mogą dać innych wyników, jak zamącenie ogólnej sytuacji. Jednem słowem należy często bronić mniejszości przed ich obrońcami.

Min. Curtius powiedział nam, że nie są mu obce przemówienia, skierowane przeciwko całości granic Polski. Nie ma potrzeby tu powtarzać jak dalece sprawa integralności terytorjalnej Polski leży poza omówioną kwestją. Podobne deklaracje, jak i ta, którą żeśmy tu przed chwilą usyszeli, mogą tylko zaognić stosunki i wyświadczyć złą przysługę dla mniejszości. Chciałbym jeszcze wskazać mimochodem na inne okoliczności. **Nie ma lepszego środka dla ostatecznego rozwiązania sprawy mniejszości, jak wytworzenie stanu rzeczy, mogącego dać ludności pogranicza wrażenie, czy czynione są wysiłki dla ustalenia sprawiedliwości równej dla wszystkich.**

Niedostatecznie poinformowani słuchacze obecni przy dzisiejszej naszej dyskusji, mogliby odnieść wrażenie, że mniejszość istnieje tylko po stronie Polski i że po tamtej stronie granicy niemieckiej nie ma ludności polskiej lub też, że ludność ta znajduje się w warunkach nie pozostawiających nic do życzenia. Tymczasem lud polski ze Śląska doskonale wie, jak ta sprawa się przedstawia. Wie on, że **na 542,500 Polaków na Śląsku niemieckim zarejestrowanych jako jedno i dwujęzycznych istnieje 28 szkół polskich, zaś na 280 tys. Niemców na Śląsku polskim 84 szkół niemieckich,** ze w Niemczech nie istniała żadna szkoła polska wówczas, gdy 13 tego rodzaju szkół niemieckich znajdowało się na Śląsku polskim, wie on również, że **mniejszość polska w Niemczech za wyjątkiem mniejszości na Górnym Śląsku pozbawiona jest wszelkiej obrony międzynarodowej,** wówczas, gdy nad mniejszością niemiecką w Polsce czuwa Rada Ligi Narodów, która nie pozwoli na naruszenie jej interesów. Poczucie tej nierówności nie przyczyni się oczywiście do uspokojenia namiętności.

Jeżeli mówię o tem, to nie dlatego, abym chciał spowodować tu dyskusję nad traktowaniem mniejszości polskiej w Niemczech, robię to jedynie dlatego, aby przedstawić Panom pewny obraz sytuacji moralnej i psychologicznej, która odgrywa ogromną rolę w genezie wypadków, nad któremi należy się zastanowić. Jest to konieczne o ile chcemy uznać wszystkie strony zagadnień i pracować w kierunku zapobieżenia na zawsze powtórzeniu się godnych ubolewania wypadków.

Wybaczą panowie, że poświęciłem tyle czasu w tej części expose, lecz jestem głęboko przekonany, że niepodobna mieć słusznego poglądu na sprawy, jeżeli pozostawi się cenne podłoże psychologiczne i moralne.

Przejdę obecnie, o ile Panowie pozwolą do zbadania konkretnych wypadków podanych w memorjale Volksbundu. W skardze, sformułowanej przez tą organizację znajduję dwa takiego rodzaju wypadkki. Jedne odnoszą się do przestępstw, których miały rzekomo dopuszczać się władze administracyjne przy wykonywaniu praw wyborczych przez mniejszość niemiecką. W wyniku tego mniejszość niemiecka miała zostać jakoby pozbawiona wielkiej liczby głosów a inne wypadki odnoszą się do t. zw. aktów terroru, dokonanych przez organizacje polskie na członkach mniejszości niemieckiej. Zanim poddam te dane praktycznemu badaniu, chciałbym złożyć na wstępie oświadczenie. Rząd polski nie zaprzecza, że pewna ilość godnych ubolewania wypadków miała miejsce i nie czekając na dyskusję na Radzie, przedsięwzięła należyte kroki. W ten sposób **we wszystkich wypadkach, za wyjątkiem 6-ciu — cytowanych jest tych wypadków 255 — wdrożone zostały dochodzenia, które częściowo już ukończono, częściowo jeszcze trwają.** W 125 wypadkach sprawcy incydentów zostali wykryci, oddani lub wskazani organom sprawiedliwości. Poza tem w 83 wypadkach przeważnie mniejszego znaczenia śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. W 41 wypadkach władze musiały zaniechać sprawy, czy to ponieważ nadużycia, o które chodzi, nie mogą być uznane jako czyny wystąpień, czy też, ponieważ zainteresowani wyraźnie oświadczyli, że rezygnują z dochodzeń przeciwko sprawcom. Prokurator Rzplitej Polskiej wystosował z urzędu w 28 wypadkach, z których 10 znalazło już epilog w wyrokach kompetentnych sądów, a w innych wypadkach prokurator wystąpi natychmiast, gdy zgłoszone zostaną zgodnie z obowiązującą procedurą skargi prywatne. Charakterystycznem jest jednakże, że osoby zainteresowane złożyzyły skargi jedynie w 6 wypadkach.

Niemniej surowe sankcje zastosowano w stosunku do urzędników, którym mógłby być uczyniony choćby najmniejszy zarzut. 17 z nich musi stanąć przed komisję dyscyplinarną, a 9 otrzymało nagany. Oto, jakie środki zastosowane zostały samorzutnie przez rząd polski.

Lecz w tem miejscu muszę zwrócić jeszcze uwagę Panów na okoliczności charakteru ogólnego. w których te wypadki się rozgrywały. **Górny Śląsk zarówno jak cała Polska przeżywa okres wyborczy wyjątkowo gorąco.** Często zwłaszcza w pewnych krajach, sąsiadujących z Polską, okres wyborczy obfituje w incydenty, a nawet walki. Kampanja wyborcza, która odbywała się w Polsce, nie była w tej mierze wyjątkiem. To odwoływanie się do ludności miało ze względu na specjalnie ważne, a nawet decydujące dla przyszłości politycznej kraju, przedmioty — myślę tu o rewizji konstytucji — przybrało charakter bardziej namiętny niż w poprzednich okresach wyborczych. **Walka pomiędzy partjami była gorąca. Czyż można w tem dopatrywać się jednolitego frontu przeciwko mniejszości niemieckiej, walki wyłącznie polskości przeciwko germanizmowi?** Bynajmniej! Moment polityczny przeżył w tej walce nad momentem narodowym. **Wybory te nie były wyłącznie terenem walki pomiędzy większością a mniejszością, były głównym pojedynkiem pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami reformy Konstytucji.** Istotnie wydarzyły się bójki, nie zaprzeczam i rozumiem wreszcie, że wywołały one pewne oburzenie, lecz stronnicze i przesadne informacje prasowe nie pozostały tu bez wpływu.

Odwołuję się jednak do poczucia sprawiedliwości, do przenikliwości moich kolegów. Teraz, gdy mają oni w ręku wszystkie elementy i wszystkie informacje, czy mogą oni istotnie uważać tych kilka bójek za winę przeciwko mniejszości niemieckiej w Polsce? **Przeszło 300 zebrań, zwołanych przez tą mniejszość niemiecką, odbyło się w okresie wyborczym całkowicie w spokoju. Czy tak wygląda system terroru? Czy sytuacja w pewnych innych krajach jest pod tym względem o wiele lepszą?**

Wobec tego, że mowa jest o mniejszości niemieckiej, weźmy n. p. wybory w Niemczech. Czy wybory te miały przebieg spokojny i łagodny? Czy tam przeciwnicy wymieniali tylko wyrazy przyjazne i słowa kurtuazji? Jeżeli moje informacje są ścisłe, to wielka ilość trupów okupiła wybory w Niemczech. Czy więc dysproporcja między wypadkami, które istotnie miały miejsce na Śląsku z interpretacją. jaką usiłowano im nadać, nie wydaje się Panom jaskrawa?

Ogromna ilość wypadków, wyszczególnionych w dokumentach, przedłożonych Radzie, podlega kompetencji sądów pokoju. **Poważniejsze wypadki również miały miejsce. Byli i zabici. lecz zabitymi byli nie członkowie mniejszości, lecz członkowie większości.** Osoby winne pobicia zostały skazane na 6 miesięcy więzienia. Natomiast zabójcy urzędnika polskiej policji Sznapki skazani zostali na 18 miesięcy więzienia. Widzę panowie, że i atmosfera wyborów nie jest obca władzy sędziowskiej Rzplitej. Powiedziano tu, że zabójcami Sznapki są Polacy. Stwierdzić mogę, że wszyscy winni zabójstwa należą do mniejszości na Górnym Śląsku, jak to wynika z deklaracyj szkolnych. Dopiero w czasie procesu niektórzy z nich podali się za Polaków, przypuszczając, że w ten sposób przyczyni się to do złagodzenia wyroku. Lecz i ich spóźnione deklaracje nie przekonały nikogo. Czy w tych warunkach nie wydaje się panom, że **twierdzenie o istnieniu teroru w Polsce na Górnym Śląsku jest nieco przesadzone,** i czy nie należałoby choćby przez szacunek dla mowy używać określeń mniej ostrych i mniej zabarwionych?

Petycja Volksbundu zawiera w swych zasadniczych opisach 25 poszczególnych wypadków. To poważna liczba, gdyby się dała ograniczyć do strony ilościowej tej sprawy, niewątpliwie byłoby się wzruszonym.

Przyjrzyjmy się tym sprawom trochę bliżej. Nie mogę rozpatrywać wypadków jednego za drugim, jakkolwiek jestem do dyspozycji panów to uczynić, jeżeli wyrazicie tego rodzaju żądanie. Robię to przedewszystkiem dlatego, ponieważ szanuję czas Rady, następnie, ponieważ uważam, że Liga Narodów powołana jest do szerzenia pokoju światowego i nie może bądź co bądź zamieniać się w Izbę gminnego sędziego pokoju. Tymczasem większość podanych wypadków, jak to poprzednio powiedziałem, podlegały temu skromnemu trybunałowi. Nie zamierzam bynajmniej dawać do zrozumienia, że wszystkie incydenty mogą być podciągnięte pod tę kategorję o znaczeniu prawa względnem.

Jakkolwiek incydenty nie miały charakteru dramatycznego, niektórzy chcieliby im tego rodzaju charakter nadać. Byłoby to godne ubolewania i ukarania. W ten sposób 28 z nich uznane być mogły za poważne nadużycia i dochodzone z urzędu przez oskarżyciela publicznego. Wszystkie inne t. zn. 227 wypadków wchodzi do kategorji wykroczeń, zakwalifikowanych jako obrazę, groźby, uszkodzenia własności prywatnej, pogwałcenie spokoju domowego i rękoczynów o mniejszem znaczeniu. Pozatem należy jeszcze zaznaczyć, że w wielkiej ilości tych wypadków, mianowicie w 81 chodzi o wybicie szyb. Wydaje mi się, że sprowadzone do właściwych rozmiarów incydenty te nie przekroczyły ani co do znaczenia ani co do ilości sprawy konfliktów lokalnych, zdarzających się często w czasie kampanji wyborczej nietylko w Polsce, lecz również i gdzieindziej.

Wybaczcie moi panowie, jeżeli poproszę Was jeszcze o kilka minut uwagi w celu zbadania przy poparciu cyfr dwóch ściśle określonych spraw, a mianowicie zarzutu, że mniejszość niemiecka pozbawiona została poważnej części swych głosów, oraz sprawy specjalnej roli przypisywanej całej tej sprawie Związkowi Powstańców. W pierwszej tej kwestji o to, jak przedstawiają się fakty na podstawie cyfr. Szczegółowa odpowiedź w tej sprawie została już udzielona w memorjale, skierowanym przez mój rząd do Rady w dniu 7 stycznia 1931 r. Nie chcę powtarzać całej argumentacji, zawartej w tym memorjale. Pozwolą Panowie, że zatrzymam się na jednym punkcie, posiadającym zresztą specjalne znaczenie. Nota niemiecka oświadcza, że w owych wyborach w Katowicach i Królewskiej Hucie około 300 tys. wyborców mniejszości zostało pozbawionych prawa głosowania skutkiem systematycznego przeciwstawiania się wpisywaniu ich na listy wyborcze. Dodam wreszcie, że memorjał Volksbundu nie objął sam ze swej strony tego oskarżenia. Z radością wysłuchałem przemówienia min. Curtiusa, że liczba ta zmniejszyła się do 6-ciu.

Pozwolą Panowie, że przedstawię tej cyfrze 300 tys. oficjalne sprostowanie. **Ogólna ilość unieważnionych biuletynów wyborczych do Sejmu Rzplitej wynosi 3017, natomiast przy wyborach do Sejmu Śląskiego ilość unieważnionych wynosi 4570. Obie te cyfry odnoszą się do powiatów Katowic i Królewskiej Huty, o których mowa w memorjale z stycznia 1931 r. Widzą Panowie, jak dalecy jesteśmy od imponującej cyfry 30.000, podanej dla tych samych powiatów w powyższym memorjale.**

Zanim skończę z tym punktem chciałbym zwrócić uwagę Panów, na fakt, który wydaje mi się bardzo uderzającym. Chcianoby nam wmówić, że zmniejszenie ilości głosów niemieckich należy przypisać aktom terroru przeciwko wyborcom mniejszości. Jeżeliby tak było, to jak wytłómaczyć fakt, że w powiecie lublinieckim, gdzie zmniejszenie to było najbardziej widoczne, **panował najzupełniejszy spokój podczas wyborów i nie zanotowano żadnej bójki ani żadnego gwałtu. Sam fakt ten wystarczy dla wykazania, że niema stosunku przyczynowego pomiędzy incydentami, o których mowa a utratą ilości głosów niemieckich.**

Wreszcie ustawodawstwo polskie przewiduje apelację we wszystkiem, co dotyczy sporów wyborczych. Sąd Najwyższy kompetentny jest w tej sprawie i wyborcy, którzy uważają się za poszkodowanych mogą wnosić odpowiednie zażalenia. Sąd Najwyższy może unieważnić odnośne decyzje i zarządzić nowe wybory. Możliwość ta nie jest teoretyczna, gdyż wiele podobnych wypadków miało miejsce w ciągu ubiegłej kadencji. Właśnie ta wyłączna kompetencja Sądu Najwyższego nie pozwala mi przeprowadzić szczegółowej analizy w kwestji poruszonej w nocie rządu niemieckiego z 13 grudnia 1930 r. Tembardziej uważam, że powinien się powstrzymać od szeregu polemik w tej sprawie, że sama mniejszość zwracająca się do kompetentnych władz sądowych, wybrała właściwą drogę rozwiązania tych spraw w zakresie wyborczym, podniesionych przez notę niemiecką.

Jest jednakże jeden punkt, który zmusza mnie do uczynienia kilku zastrzeżeń. W nocie swej z 17 grudnia 1930 r. rząd niemiecki nazywa jedną z list niemieckich, przedstawionych w okręgu bydgoskim „dysydencką“ używając surowych wyrażeń celem podkreślenia dezaprobaty dla tej listy. Myślę, proszę Panów, że byłoby lepiej, aby przedstawiciele mocarstw zagranicznych powstrzymali się od wydania sądów o tej, czy innej liście mniejszości lub większości.

Zamykając ten nawias proszę Panów o pozwolenie powrócenia do tematu zasadniczego naszej debaty t. j. do Górnego Śląska, a **specjalnie do Związku Powstańców, któremu przypisuje się kierującą rolę we wszystkich incydentach na Górnym Śląsku. Organizacja ta, utworzona przez Ślązaków, którzy walczyli o niepodległość i integralność Polski jest przyrównywana do organizacji byłych kombatantów. Przeto jako Związek byłych kombatantów nie stanowi grupy politycznej. Nie przeczą, że patrjotyzm ich jest specjalnie wrażliwy i że tak powiem wybuchowy. Ich prezes honorowy kilkakrotnie wzywał ich do umiarkowania. Związek ten złożony z ludzi, którzy przelewali krew za Ojczyznę, jest z pewnością bardzo gorliwy, być może nawet czasem zbyt gorliwy.** Czy jest w tym względzie wyjątkiem wśród związków byłych kombatantów? Nie śmiałbym tego twierdzić. Mój kolego niemiecki mógłby wiele powiedzieć na ten temat, gdyby chciał oprzeć się na własnych swoich doświadczeniach Stahlhelmu a istotnie **członkowie Związku Powstańców bardzo liczny wzięli udział żywy w walce wyborczej, i w wielu wypadkach mogli być zamieszani w bójki, lecz od tego do wskazywania na nich wszystkich i do przypisywanej im roli głównej we wszystkich wypadkach, zanotowanych na Śląsku jest bardzo daleko. Za każdym razem, kiedy winnych bójki wyborczej nie zdołano wykryć, uważano powstańców za jej inicjatorów. Jestto metoda, której nie mogę aprobować.**

Szanowny dr. Curtius wyraził tu opinję, że wojewoda śląski jest jako prezes honorowy Związku Powstańców odpowiedzialny za akcję tego Związku. Muszę podkreślić, że wojewoda śląski jest prezesem różnych stowarzyszeń tak samo, jak prezydent Rzeszy niemieckiej jest przewodniczącym również wielu stowarzyszeń, a m. in. Stahlhelmu, przyczem nikomu nie wpadnie na myśl, czynić go odpowiedzialnym za postępowanie Stahlhelmu. **W każdym razie sądzę, że niedługo nadarzy się sposobność pełnego wyświetlenia roli, jaką powstańcy odgrywali w incydentach na Śląsku. Zostałem właśnie zawiadomiony, że Związek Powstańców poruszony oskarżeniem, skierowanem przeciwko niemu przez przedstawicieli niemieckich, postanowił wnieść skargę o oszczerstwo i już złożył w tym celu odnośne oskarżenie. Proces, który będzie miał miejsce na skutek dochodzeń, jakie napewno zostaną wdrożone, Volksbund będzie miał sposobność uzasadnić swoje twierdzenie. Sprawa zostanie przeto wyjaśniona. Proszę panów, wydaje mi się, że dowiódłem w ten sposób, że incydenty śląskie, przedstawione w ich właściwych ramach, nie mają ani rozmiaru, ani natężenia, jakie chcianoby im przypisać. Jednakże incydenty w wypadku, gdy ich istnienie zostało dowiedzione — są godne pożałowania.**

Po przedstawieniu swego punktu widzenia Volksbund sformułował konkluzję w trzech punktach. Nie waham się oświadczyć, że przyjmuję ich zasadę. Incydenty, co do których memorjał twierdzi, że pogwałcone zostały art. 75 i 83 konwencji genewskiej, stanowią przeto występek, podlegający ustawodawstwu polskiemu, i sprawcy są ścigani, jednakże zgodnie z art. 2 wniosku i memorjału **surowe sankcje zostały zastosowane do oskarżonych urzędników. Odszkodowania zostały zapewnione we wszystkich wypadkach, w których istotne szkody zostały stwierdzone.** Co do art. 3, dotyczącego Związku Powstańców, należy podkreślić, że o ile wiem, **Związek ten nie korzysta z sytuacji specjalnie uprzywilejowanej, rząd mój nie będzie tolerował przywłaszczeń sobie przez jakiekolwiek zrzeszenia prywatne specjalnych praw do zajmowania sytuacji dominującej.**

Kończąc, zapewnić pragnę raz jeszcze Radę, że **cała polityka mojego rządu przeniknięta jest chęcią popierania wszelkiemi siłami współpracy pokojowej między wszystkiemi mieszkańcami kraju niezależnie od rasy lub wyznania, do którego należy. Cała Polska uważa to za obowiązek ludzki a jednocześnie nakaz zdrowej polityki i racji stanu ułatwienia ostatecznego pojednania pomiędzy mniejszością niemiecką a większością polską. Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy.**

Rząd polski użyje wszystkich środków, ażeby na Górnym Śląsku zapanował spokój. Występował on i występować będzie przeciwko wszystkim winnym zaburzenia, z którejkolwiek strony pochodziłyby. Występując w ten sposób rząd polski jest przeświadczony, że działa zgodnie z interesami polskiej racji stanu i pozostaje wiernym najpoważniejszym tradycjom naszej rasy i był zawsze gościnny dla cudzoziemców i tradycjom, których uprawianie w ciągu wieków pozwoliło dziś mniejszości na Górnym Śląsku żyć i rozwijać się na polskiej ziemi.

Kruche podstawy oskarżenia lotników polskich.

Katowice (Pat.) Akt oskarżenia przeciwko aresztowanym w Opolu lotnikom polskim został doręczony przez nadprokuratora Wolfa sądowi. Oskarżenie zarzuca lotnikom nielegalne przekroczenie granicy i wykroczenie przeciwko niemieckiej ustawie o lotnictwie. Prokurator zaznacza w oskarżeniu, że ekspertyza samolotów, dokonana przez kapitana Oxe stwierdza, że zabłądzenie lotników nie jest wykluczone, gdyż samoloty zaopatrzone były w kompasy, których odchylenie od właściwego kierunku mogło być dopiero po pewnym czasie zauważone.

O jednolity front polski wobec napaści niemieckich.

Gdańsk. PAT.) W sali stoczni gdańskiej odbył się wielki wiec protestacyjny, zwołany przez gminę polską, w celu zamanifestowania jedności Polaków, obywateli gdańskich wobec niesłabnącego w ostatnich czasach przybierającego ostre formy prześladowania elementu polskiego na terenie Wolnego Miasta. Głównym mówcą na wiecu był poseł polski na sejm gdański p. Czarnecki, który swe przemówienie rozpoczął wezwaniem zebranych do uczczenia pamięci śp. Bolesława Styrbickiego, zmarłego na posterunku od ciosów, zadanych ręką zabójcy. W dalszych swoich wywodach pos. Czarnecki wykazał cały szereg faktów, wskazujących na walkę organizacyj niemieckich w Gdańsku i władz gdańskich z elementem polskim, a zwłaszcza na podniecanie umysłów przez prasę i organizacje hitlerowców i stahlhelmowców przeciwko wszelkim przejawom polskości na terenie Wolnego Miasta. W drugiej części swego przemówienia pos. Czarnecki w sposób wyczerpujący zobrazował sytuację wewnętrzno-polityczną W. M. Gdańska, w szczególności zaś na terenie sejmu. Na zakończenie **pos. Czarnecki wzywał rodaków do zaprzestania walk partyjnych pomiędzy sobą i utworzenia jednego bloku polskiego,** który przez swą solidarność jedynie będzie zdolny walczyć z grożącem niebezpieczeństwem.

W związku z mową pos. Czarneckiego uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której Polacy, obywatele gdańscy **zwracają się do Ligi Narodów, jako gwarantki Wolnego Miasta o przyczynienie się do przywrócenia zagrożonego bezpieczeństwa życia i zdrowia polskiej ludności Wolnego Miasta,** z powodu napaści politycznych bojówek niemieckich. Następnie zebrani uchwalili wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, do ministra Zaleskiego w Genewie i wiceministra Becka w Warszawie, przedstawiające położenie i proszące o interwencję i pomoc. Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, wiec, na którym obecnych było około 1000 osób, został po odśpiewaniu „Roty“ rozwiązany.

40-lecie encykliki „Rerum Novarum“

Citta del Vaticano. (PAT.) Program uroczystości organizowanych z okazji 40-ej rocznicy encykliki „Rerum Novarum“ został definitywnie ustalony. Dnia 13 maja b. r. odbędą się zgromadzenia grup narodowych, biorących udział w wielkiej pielgrzymce międzynarodowej; dnia 14 maja uczestnicy zgromadzą się w bazylice św. Jana Laterańskiego, aby tam złożyć hołd pamięci Leona XIII przed jego pomnikiem, po południu tegoż dnia uczestnicy zbiorą się na podwórzu pałacu Cancellaria, aby wysłuchać przemówień poszczególnych delegatów; dnia 15 maja wezmą udział w pontyfikalnej mszy św. w bazylice św. Piotra a po południu zostaną przyjęci na specjalnej audjencji w podwórzu św. Damazego; dn. 16 maja zwiedzanie Rzymu; dnia 17 maja solenne Te Deum w bazylice Matki Boskiej Większej dla upamiętnienia 1500-letniej rocznicy koncyljum w Efezie. Dotychczas zapowiedzieli swój udział robotnicy i pracodawcy następujących krajów Stany Zjedn., Belgja, Holandja, Francja, **Polska,** Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Argentyna i Hiszpanja.

Kronika bieżąca.

Piątek
23
Stycznia

† Ildefonsa B. W.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.30;	o godz. 16,15.

— **Opłaty stemplowe.** Projekt znowelizowania utsawy o opłatach stemplowych, który już poprzednio był przedmiotem obrad skarbowej komisji sejmowej, nie jest zarzucony, lecz ma być wkrótce ponownie przedstawiony sejmowi. Projekt ten przewiduje m. in. uwolnienie od opłat stemplowych obrotów wekslowych w takich przypadkach, w których trasatem i akceptantem weksla jest bank zagraniczny, a kredytodawcą inna osoba publiczna lub prawna. podczas gdy instytucja krajowa weksel ten żyruje. Uwolnienie to leży więc w interesie ułatwiania transakcji pożyczkowych. Również przewidziane jest obniżenie do połowy opłat stemplowych, pobieranych od spółek akcyjnych w razie przeprowadzenia zmiany kapitału akcyjnego.

— **Umorzenie niektórych zaległych podatków.** Ministerstwo skarbu odroczyło po koniec 1931 roku pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym. Niepobrane na skutek tego zarządzenia kwoty podatku dochodowego, zostaną we właściwym czasie umorzone. Jednocześnie ministerstwo skarbu umorzyło podatek dochodowy niepobrany z tego tytułu w roku 1929.

— **Premjowa pożyczka dolarowa.** Obwieszczeniem z dnia 20 grudnia 1930 r. zarządzona została emisja serji III premjowej pożyczki dolarowej. Serję III. premjowej pożyczki dolarowej wypuszcza się z datą 1 lutego 1931 r. na sumę nominalną 7 500 000 dol. Stanów Zjednoczonych Ameryki w obligacjach na okaziciela wartości imiennej po 5 dolarów każda obligacja. Pożyczka podlega jednorazowej spłacie w dniu 1 lutego 1941 roku.

Oprocentowanie nominalne pożyczki wynosi 4 od sta w stosunku rocznym. Odsetki wypłacane będą półrocznie zdołu w dniach 1 lutego i 1 sierpnia każdego roku za zwrotem odpowied. kuponów, z których pierwszy płatny będzie 1 sierpnia 1931 roku. Cena emisyjna obligacyj pożyczki wynosi 6 dolarów za jedną obligację wartości 5 dolarów. Cena sprzedażna obligacyj serji III. premjowej pożyczki dolarowej może być przez nabywców uiszczona w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki lub w złotych.

W terminie od dnia 3 stycznia do 30 kwietnia 1931 r. posiadacze obligacyj serji II 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej z 1926 r. służy prawo wymiany tych obligacyj sztuka za sztukę na obligacje serji III. premjowej pożyczki dolarowej bez żadnej dopłaty. Obligacje serji II. premjowej pożyczki dolarowej nie pobrane w wyznaczonym terminie przez posiadaczy obligacyj serji II 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej na zasadzie przyznanego im prawa wymiany, będą po dniu 30 kwietnia 1931 r. sprzedane po cenie emisyjnej, tj. po 6 dolarów.

Sprzedaż obligacyj serji III. premjowej pożyczki dolarowej i wymiana na nie obligacyj serji II uskuteczniana będzie za pośrednictwem Banku Polskiego, Pocztowej Kasy Oszczędności i ich oddziałów.

— **Rozwój „Lotu“ w roku 1930.** Samoloty polskich linij lotniczych „Lot“ wykonały w ub. roku 5529 lotów formalnych i dodatkowych, przelatując ogółem 1 382 371 km. i przewożąc 12 315 pasażerów, 105 921 kg. bagażu pasażerów, 38 726 kg. poczty, 36 655 kg. gazet i 28 773 kg. towarów. Sieć komunikacji powietrznej P. L. L. „Lot“ obejmowała w ub. roku szlaki: Warszawa — Bydgoszcz, Warszawa — Katowice — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Poznań i Warszawa — Gdańsk, obsługiwane w obu kierunkach codziennie, oraz szlaki Katowice — Wiedeń, Katowice — Brno — Wiedeń i Lwów — Galac — Bukareszt (od 1 czerwca ub r.), obsługiwane w obu kierunkach 3 razy w tygodniu. Samoloty osiągnęły w zeszłym roku przeciętną regularność lotów 94,9 proc. i pełne stuprocentowe bezpieczeństwo. Z ważniejszych wydarzeń w z. r. wymienić należy rozszerzenie sieci przez uruchomienie linji Lwów — Bukareszt.

— **Pięciozłotówki papierowe** straciły swą moc obiegową w czerwcu 1929 r. Po wsiach krążą agenci niesumienni, którzy skupują papierowe pięciozłotówki po cenie niższej, wprowadzając ludzi w błąd. Tymczasem pieniądze te są wymieniane po cenie pełnej przez Centralną Kasę Państwową, kasy skarbowe i wszystkie oddziały Banku Polskiego (na Górnym Śląsku w Katowicach, Królewskiej Hucie i Rybniku) aż do dnia 30 czerwca 1931 r.

Ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych.

W Izbie Handlowej w Katowicach odbyło się posiedzenie zainteresowanych sfer w sprawie rządowego projektu ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych. Projekt zawiera m. in. szereg zmian, jak np. powiększenie dopuszczalnej zawartości alkoholu w napojach, podawanych w lokalach i miejscach publicznych z 2½ procent na 4½%, co niewątpliwie będzie ulgą dla sprzedawców piwa. Dalej zwiększono liczbę miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w całem państwie do 22.000 (z czego ¾ może być przeznaczone do wyszynku). Złagodzono przepisy co do napojów, sporządzonych ze spirytusu nieoczyszczonego (zawierającego fuzle), oraz napojów spirytusu winnego i owocowego, jako też przepisy, dotyczące ograniczenia sprzedaży. Nadto omawiany projekt ujmuje w całość postanowienie karne, porozrzucane dotąd po różnych ustawach dzielnicowych.

W toku dyskusji nad projektem poruszono m. in. sprawę orgraniczenia ilości spirytusu, przeznaczonego na cele lecznicze i domowe, gdyż dotychczasowy sposób sprzedaży spirytusu na te cele w dowolnej ilości nie wyklucza nadużyć na szkodę zarówno skarbu państwa, jak przemysłu likierniczego. Wyłonił się dalej projekt przesunięcia godzin zakazu sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w niedziele i święta z godziny 14 na 13-tą i uzupełnienia przepisu, traktującego o cofnięciu koncesji na wypadek dwukrotnego w ciągu roku skazania w ten sposób, iż o cofnięciu koncesji orzeka władza sądowa. Co do przepisów prohibicyjnych domagano się podniesienia wymaganej liczby podpisów pod prośbę o zaprowadzenie zupełnego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych z $^1/_{10}$ części mieszkańców na $^1/_5$ część oraz by możność do rewizji powziętej uchwały prohibicyjnej obniżyć z 3 na 2 lata, lub jeden rok.

Omawiano w końcu szczegółowo zagadnienie wprowadzenia projektowanej ustawy również na terenie Województwa Śląskiego, co mogłoby nastąpić tylko za zgodą sejmu śląskiego.

—o—

Województwo śląskie.

* **Kto będzie komisarzem demobilizacyjnym na Górnym Śląsku?** W ministerstwie pracy i opieki społecznej rozpatrywana jest obecnie sprawa wyboru nowego komisarza demobilizacyjnego na G. Śląsku. Obecny komisarz p. inżynier Gallot ma uzyskać w najbliższych dniach roczny urlop. Do chwili nominacji nowego komisarza, sprawami komisarjatu kierować będzie obecny jego zastępca inżynier Maske. Komisarz demobilizacyjny ma sobie powierzoną ostateczną decyzję w sprawie zwalniania robotników przez zakłady przemysłowe, oraz wszystkie zagadnienia, dotyczące redukcji pracy w przemyśle. Komisarz zasiada również w komisarjatach arbitrażowych, rozstrzygających sprawy i zatargi między pracodawcami a robotnikami. Decyzje tych komisyj mogą być przez komisarza uchylone, jeżeli stwierdzono, że uchwała została powzięta w sposób nieformalny.

W obecnej chwili, gdy właściciele kopalń i zakładów hutniczych na Śląsku wystąpili z żądaniem obniżenia płac zarobkowych sprawa mianowania nowego komisarza nabiera szczegółowego znaczenia.

* **Ogólnopolska „Odznaka Strzelecka“.** Komenda główna związku strzeleckiego ustaliła ostateczny wzór ogólnopolskiej „Odznaki Strzeleckiej“ związku strzeleckiego. „Odznaka Strzelecka“ jest jedynem ogólnopolskiem odznaczeniem dla obywateli polskich wyróżniających się w strzelaniu. „Odznaka Strzelecka“ składa się z fałdowanej rozety, w środku której umieszczona jest tarcza strzelecka z orłem związku strzeleckiego i posiada cztery klasy: wyborową i trzy kolejne złotą, srebrną i bronzową.

* **Dalsze wydalenia robotników.** Kopalnia „Śląsk“ w Chropaczowie żąda zwolnienia 90 robotników. Wypowiedzenia jeszcze nie doręczono. Toczą się na razie układy między związkami a zarzadem. Spór zapewne oprze się o komisarza demobilizacyjnego.

Z Kamienia koło Brzezin donoszą o zamierzonem zamknięciu tamtejszego zakładu elektrolitycznego. Jest to zakład, zbudowany niedawno, zupełnie zmechanizowany tak, że cała załoga wynosi zaledwie 88 robotników. Z tego wypowiedziano już pracę 30 robotnikom. Kapitaliści tłumaczą się, że wydalenie stoi w związku z unieruchomieniem huty cynkowej w Lipinach.

Odznaka wyborowa posiada oprócz wymienionych cech w otoku wieniec laurowy.

Z Katowickiego

Zgłoszenia do szkoły dokształcającej.

Katowice. Izba rzemieślnicza donosi, że dnia 1 lutego rb. rozpoczyna się nauka w szkole dokształcającej. Wszyscy uczniowie, którzy do tego dnia nie ukończyli 18 roku życia winni być zameldowani w czasie od 21 do 31 stycznia. Obowiązek zgłoszenia mają pracodawcy lub majstrowie, zatrudniający młodocianych pracowników. Zgłoszenia należy nadesłać pisemnie.

„Dolomity śląskie“ przed sądem.

Katowice. We wtorek, dnia 20 stycznia rozpoczęła się rozprawa o oszustwo na szkodę komitetu budowy katedry w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie zarządu firmy „Dolomity śląskie“ Łucjan Liersch, budowniczy prof. Juljusz Kuźniak z Ząbkowic, kupiec Władysław Kosik, przemysłowiec Józef Borowski, bracia Antoni i Cyprjan Borodzieńscy oraz Dawid Rachelski. Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie od 1 lutego 1928 do 21 lutego 1929 roku wyrządzili przez karygodne manipulacje komitetowi budowy katedry śląskiej szkodę w wysokości około 700 000 zł. Rozprawie przewodniczy sędzia okręg. Melerowicz. Oskarżeni twierdzą, że do żadnej winy się nie poczuwają. Oświadczają, że na mechanizacje kamieniołomów wydali 520 000 zł., a kamienia nie mogli dostarczyć, ponieważ komitet budowy katedry zawcześnie ogłosił upadłość ich firmy. Jako świadek przesłuchany był również ks. kanonik Szramek. Zeznania jego wypadły obciążająco dla oskarżonych. Rozprawa potrwa kilka dni; uchwałą sądu została odroczona na piątek, dnia 23 stycznia.

Przytrzymanie szajki przemytników biżuterji.

Katowice. W kawiarni „Astoria“ w Katowicach udało się tutejszej policji ująć szajkę przemytników biżuterji. Szajka ta, jak stwierdzono, zajmowała się od dwu lat przemytem biżuterji z Wiednia do Katowic, skąd wysyłano ją dalej do Krakowa, Warszawy, Lwowa itd. Aresztowani zostali Abraham Geduldig z Podgórza, Jeol Band z Wiednia i jubiler wiedeński Jakób Nuchim Brandstädter, który był głównym dostawcą biżuterji. Centrala rozdzielcza przemyconej biżuterji mieściła się w Krakowie w składzie konfekcyjnym żony Geduldiga. Wartość skonfiskowanej biżuterji dochodzi do 13 000 dolarów. Ponadto znaleziono rachunki za dostarczoną nielegalnie biżuterję w sumie 4000 szylingów.

Licytacja skór.

Katowice. Na ostatniej licytacji sprzedano ogółem 2810 skór z bydła rogatego i 1855 skór cielęcych. Ceny były następujące: skóra bydlęca 1,65—1,95 zł. za jeden kilogram a cielęca 2,95 zł. do 3,05 zł. za kilogram.

Kradzieże.

Katowice. W godzinach popołudniowych skradziono z biur kasy chorych w Katowicach przy ul. Dworcowej elektryczny wentylator wartości 360 zł. Ostrzega się przed kupnem skradzionego wentylatora. — Tego samego dnia poszkodowali złodzieje drogerzystę Pawła Morawca. Sprawcy skradli z podwórza pełną beczkę benzyny.

Nieuczciwa służąca.

Załęże pod Katowicami. Mieszkaniec Załęża Jan Mamok doniósł policji, że służąca jego Marja Dobroń skradła mu 70 złotych i inne drobiazgi, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła śledztwo.

Walne Zebranie Tow. śpiewu.

Brynów w Katowickiem. W niedzielę, dnia 18 stycznia br. odbyło się na sali p. Singera walne zebıanie Tow. śpiewu „Kościuszko“. Wybrano zarząd w składzie następującym: prezes Fl. Kasza, zastępca prezesa Jan Filipczyk, sekretarz Emanuel Wakerman, zastępca sekretarza Tudykówna, skarbnik Ludwik Jureczko, rewizorzy kasy Jan Wilaszek, Al. Peszke i Stan. Mildner; bibljotekarz Krzyżowski i Klara Lytkówna; ławnicy Podchaliczowa i Jan Kasza.

Gwiazdka Towarzystwa śpiewu.

Brynów pod Katowicami. Tow. śpiewu „Kościuszko“ w Brynowie urządziło gwiazdkę w niedzielę, dnia 11 stycznia rb. na sali p. Singera dla swych członków i dzieci. Uroczystość zagaił prezes Kasza. Pod batutą dyrygenta Matysioka odśpiewał chór kilka kolęd poczem przy różnych niespodziankach i zabawie zakończyły się miłe chwile uroczystości.

Pożar samochodu.

Giszowiec w Katowickiem. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zapalił się na szosie koło Giszowca samochód osobowy braci Schwimmer z Katowic. Samochód spłonął doszczętnie. Wypadków w ludziach nie było. Szkoda wynosi 10 000 zł.

Podejrzany osobnik.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. Policja zatrzymała furmankę niejakiego Józefa Mrozka, na której znaleziono 12 sztuk używanych lasz, służących do łączenia szyn kolejowych, jeden bufor, 2 hamulce żelazne do wagonów kolejki wąskotorowej oraz 8 rurek ołowianych. Wszystkie rzeczy złożono w komisarjacie w Zawodziu aż do ukończenia dochodzeń.

Samobójstwo starca.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. Popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się pewien 56-letni mężczyzna, zamieszkały przy ulicy Janowskiej. Nieszczęśliwy zamierzał już kilka razy powiesić się, lecz zawsze przeszkodzono temu. Brak środków do życia był przyczyną zbrodniczego kroku.

Spłoszone konie.

Roździeń-Szopienice. Spłoszone konie wpadły w pobliżu kościoła na pewną starszą kobietę, która odniosła ciężkie obrażenia. Policja poszukuje woźnicę, który pozostawił konie bez dozoru na ulicy.

Przytrzymanie złodziejki.

Nowa Wieś w Katowickiem. W tych dniach przytrzymana została przez policję niejaka Rosa Lein, posądzona o kradzież portfelu z dokumentami oraz 3 metrów materjału na ubranie na szkodę kelnera Józefa Liczbińskiego. Leinową odstawiono do więzienia w Katowicach.

Swawolnicy.

Siemianowice w Katowickiem. Pewien posterunkowy policji napotkał w Siemianowicach trzech osobników, śpiewających niemieckie piosenki. Na we-

zwanie policjanta swawolnicy nie uspokoili się, lecz rzucili się na niego i dotkliwie go pobili. W obronie własnego życia policjant użył broni siecznej. Awanturnicy zbiegli.

Walne zebranie Tow. Polek w Zgodzie.

Zgoda, 20. 1. 1931 r.

Zgoda w Świętochłowickiem. W piątek 16 bm. odbyło się walne zebranie Tow. Polek pod opieką św. Jadwigi połączone z gwiazdką, na które przybyła przewodnicząca powiatowa p. Węglarczykowa. Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Twardochowa, poczem objęła przewodnictwo p. Węglarczykowa. Kolejno składały sprawozdanie z całorocznej działalności sekretarka, skarbniczka i kom. rewizyjna, która zarazem prosiła o udzielenie absolutorjum, co też uczyniono. Przystąpiono do wyborów nowego zarządu, który wybrano w następującym składzie: przewodniczącą p. Ciesielską Gertrudę, zastępczynią p. Andersową Julję, sekretarką p. Szteffkową Joannę, zastępczynią p. Prochotową Franciszkę, skarbniczką p. Woltorową Marję i ławniczkami: pp. Mikołajczakową, Wiśniewską i Stilerową członkiniami komisji rewizyjnej pp. Izydorową, Świętkową i Kokotową. Po wyborze nowego zarządu jedna z członkiń zaproponowała, aby dotychczasową przewodniczącą p. Twardochową walne zebranie obrało w uznaniu za jej długoletnią pracę przewodniczącą honorową, co też członkinie przyjęły oklaskami. W czasie jej urzędowania sprawiono sztandar, maszynę do szycia i wiele innych rzeczy. Towarzystwo, które objęła z około 70 członkiniami, liczy obecnie 180 członkiń. W wolnych głosach zabrał głos prezes Zespołu polskich stowarzyszeń p. Twardoch, życząc towarzystwu dalszego rozwoju dla dobra Ojczyzny. Oficjalną część zakończono i przystąpiono do części gwiazdkowej. Po odśpiewaniu kolend, przystąpiono do łamania się opłatkiem, poczem była kawa, zaś w końcu obdarowano skromnie około 60 biednych wdów.

Z Król. Huty

Zjazd delegatów towarzystw stenograficznych.

Król. Huta. W ubiegłą niedzielę odbył się w Król. Hucie doroczny walny zjazd delegatów wszystkich towarzystw stenograficznych na Śląsku syst. Gabelsbergera-Polińskiego. Zjazd zdecydowanie opowiedział się za pozostaniem (bez zmian systemowych) przy syst. Gabelsbergera-Polińskiego, przyczem w sprawie ujednolicenia stenografji uchwalono odczekać do chwili ukończenia prac specjalnie w tym celu powołanej komisji ministerjalnej. W dalszym ciągu walne zebranie delgatów uchwaliło zmienić dotychczasową nazwę Zespołu na „Zespół Towarzystw Stenograficznych syst. Polińskiego na Województwo Śląskie“. Z wyborów do nowego zarządu wyszli pp. prezes red. Wilhelm Cholewa, sekretarz Emil Świerczyna, skarbnik T. Biernatek. Dalszymi członkami zarządu są: Lorenz z Król. Huty, Bernard Witt, urzędnik huty Bismarka, Klachacz z Pszczyny, Adolf Poncza z Król. Huty i inni. Po ośmiogodzinnych, na wysokim poziomie utrzymanych, obradach prezes red. Cholewa zamknął walny zjazd.

Gwiazdka hufca męskiego.

Król. Huta. Dnia 17 bm. odbyła się w auli gim. mat.-przyrod. doroczna gwiazdka męskiego hufca harcerskiego, urządzona staraniem komendy hufca. Serdeczne słowa powitania wygłosił wielki przyjaciel harcerstwa, p. dyr. Warchołik. Komendant chorągwi Jan Grzbiela odebrał od 70 harcerzy przyrzeczenie harcerskie, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówił do serc zebranych harcerzy ks. dr. Milik, który następnie łamał się opłatkiem z zebranymi. Jeden z miejscowych drużynowych otrzymał z rąk kom. chor. oznakę 10-lecia służby harcerskiej. W części drugiej uroczystości poszczególne drużyny występowały z różnemi popisami. Wielkie zasługi do uświetnienia uroczystości położyła orkiestra symfoniczna III druż. przy gimn. matem.-przyrod.

Gwiazdka hufca żeńskiego.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 18 bm. odbyła się gwiazdka hufca żeńskiego w auli gimn. żeńskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dr. Milik. Kilkanaście harcerek składało przyrzeczenie harcerskie, które odebrała kom. chorągwi żeńskiej Laszczkówna. Potem następowały popisy różnych drużyn oraz koncert ork. symfonicznej III. męsk. drużyny w Król. Hucie. Po popisach nastąpiły tańce. Na gwiazdkę przybyło cały szereg osób z grona społeczeństwa miejscowego.

Z walnego zebrania abstynentów.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 18 bm. odbyło się w salce Z. Z. P. walne zebranie miejscowego Katolickiego Koła Abstynentów. Zebranie zagaił prezes p. Łebek, przewodniczył p. Skowronek. Kolejno zdawali sprawozdania poszczególni członkowie zarządu. Koło Abstynentów ma znaczny przyrost członków, dobry stan bibljoteki i inwentarza ruchomego oraz znaczną pozostałość w gotówce, pozatem 119.30 zł. zebranych z licytacji na gwiazdce koła jako fundusz początkowy na zakup sztandaru. Następnie po krótkiej dyskusji udzielono staremu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: M. Łebek prezes, Skowronek zastępca prezesa, H. Mańka sekretarz, Gogolin zastępca sekretarza, Karol Pyrczek skarbnik, Brunon Knas bibljotekarz, Kałuch, Kulawikowa i Sitko ławnicy, Bosek, Neumanowa i Gabryś komisja rewizyjna, Paweł Cipa, Emanuel Pyrczek, Gogolin i Zroski komisja urozmaiceń i rozrywek. Po odśpiewaniu pieśni abstynenckiej, wygłosiła deklamację Mikołajczykówna. W wolnych głosach poruszono różne sprawy związkowe i omówiono plan pracy na rok 1931. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga“ zakończono walne zebranie. Nadmienia się, że w niedzielę, dnia 1 lutego rb. odbędzie się w kościele św. Barbary o godz. 10,30 Msza św. na intencję Koła Abstynentów, zaś po południu o godz. 17-ej na salce Z. Z. P. zebranie, na które już dziś zaprasza się członków i sympatyków, jak i również na przedstawienie amatorskie i zabawę bezalkoholową, które się odbędą w niedzielę 8 lutego rb. na sali „Domu Sierot“ przy ul. św. Piotra. Przyszłość nasza!

Skutki alkoholu.

Król. Huta. Niejaka Anna Borek, zamieszkała przy ul. 3 Maja oskarżyła robotnika Filipa Nierobisza o obrażenie cielesne i zakłócenie spokoju publicznego. Rodzina Borków żyła w niezgodzie z Nierobiszami. Pewnego dnia N. wróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym, wziął siekierę i rozbił drzwi Borkowej, raniąc ją również w rękę. Kto wie do czego by doszło, gdyby nie nadeszła policja, która przywróciła spokój.

Żniwo śmierci.

Król. Huta. Zdarza się rzadko, by w ciągu jednej godziny zmarły dwie osoby w jednym i tym samym domu. Taki wypadek zdarzył się w poniedziałek w domu przy ul. Dąbrowskiego 40. Około godziny 11 zmarła 66-letnia Marja Sobiech a pół godziny później zabrała śmierć żonę kupca Maisera.

Z Świętochłowickiego

Prymicje.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. Wieś nasza obchodzić będzie w przyszłym miesiącu rzadką uroczystość prymicji. Na początku miesiąca lutego otrzyma święcenia kapłańskie franciszkanin, O. Herman, syn tutejszego rzeźnika p. Wincentego Koryciorza. Dnia 4 lutego odprawi prymicje w miejscowym kościele parafjalnym. Na tą uroczystość już dziś parafja czyni przygotowania. Jestto chlubą dla naszej wsi, gdyż wychodzi z niej już siódmy pracownik w winnicy Pańskiej. Tak wielką liczbą kapłanów mało która gmina może się poszczycić. Nasi rodacy — kapłani pracują w różnych okolicach. Prymicjant pochodzi z zacnej rodziny, dbałej szczególnie o dobre wychowanie swych dzieci. Atoli zacna matka nie doczekała się radosnej chwili uroczystości prymicyjnych swojego syna, gdyż w roku ubiegłym powołał ją Pan Bóg do Siebie po wieczną nagrodę.

25-lecie kasy oszczędności.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. W miesiącu lutym b. r. przypada 25-lecie istnienia miejscowej kasy oszczędności Raiffeisena. Założona w okresie niewoli, przechodziła ciężkie, przełomowe czasy. Mimo to nie upadła i obecnie pod troskliwym zarządem, w wolnej Polsce obchodzić będzie swój srebrny jubileusz. Przygotowania do godnego obchodu uroczystości i wydania pamiętnika spoczywają w rękach inżyniera p. A. Machy.

Gwiazdka Towarzystwa Polek.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. Miejscowe Towarzystwo Polek urządziło dnia 11 stycznia na sali pana Gruszki swoją doroczną gwiazdkę. Naokoło choinki zajęli miejsca liczni goście i członkinie. Z kolędą przybył Wiel. ks. wikary Ligoń, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie. Przewodnicząca p. Siwowa podziękowała ks. Ligoniowi i gościom za przybycie, poczem członkinie odśpiewały kilka kolęd. Nastąpiło łamanie i dzielenie opłatkiem oraz obdarowanie wszystkich członkiń. Nareszcie odegrano krótką sztukę teatralną.

Z Pszczyńskiego

Wypadek narciarski.

Pszczyna. W parku księcia pszczyńskiego zdarzył się ciężki wypadek. Młody hrabia Zamoyski, jadący na nartach, upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężkie okaleczenie głowy. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do lecznicy. Hr. Zamoyski jest uczniem tutejszego gimnazjum państwowego.

Kradzież bielizny.

Mikołów w Pszczyńskiem. W czasie malowania mieszkania zginęła Wilhelmowi P. większa ilość bielizny. Jako sprawcę przytrzymano samego malarza w chwili, gdy usiłował sprzedać łup złodziejski.

Walne zebranie Z. O. K. Z.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. Zebranie zagaił prezes p. Antoni Gretka, witając licznie zgromadzonych członków oraz referenta z zarządu głównego. Sprawozdanie z działalności całorocznej złożył p. Gretka. Z sprawozdania tego wynika, że koło miejscowe było bardzo ruchliwe. Radą i pomocą służyło zawsze chętnie miejscowe nauczycielstwo z kierownikiem p. Spyrą na czele. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Józef Nieszyk, prezes; Antoni Gretka, wiceprezes; Adolf Kolibabka, sekretarz; Stanisław Czajka, zastępca sekretarza; Wincenty Ryguła, skarbnik. Po dwugodzinnych obradach zakończono zebranie, przebieg którego był podniosły.

Walne zebranie koła śpiewackiego.

Lędziny w Pszczyńskiem. Walne zebranie koła śpiewackiego „Echo“ w Lędzinach odbyło się w dniu 18 bm. w lokalu zebrań. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Zogałę załatwiono porządek obrad, obejmujący 11 punktów. Sprawozdanie całoroczne zdał prezes Zogała, poczem udzielono zarządowi absolutorjum. Pod przewodnictwem p. Józefa Kostyry przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: Żogała Jan prezes; Paszek Wilhelm zastępca prezesa, Skrobok Klemens sekretarz; Miśka Klemens zastępca sekretarza; Malinówna Rozalja skarbniczka; Alojzy Baron dyrygent; Paczek Wilhelm zast. dyrygenta; Urbanek Roman i Stefan Kurek radni; Józef Kostyra i Karol Długaj rewizorzy kasy. Po przemówieniu kierownika szkoły dyryg. p. Barona prezes zamknął zebranie.

Abonujcie „Katolika“.

Szeroka w Pszczyńskiem. Czytelników „Katolika“ w Szerokiej zawiadamia się, iż wdowa po ś. p. Ludwiku Krótkim, pani Franciszka Krótka zatrzymuje nadal agenturę. Uprasza się o poparcie p. Krótkiej przez liczne abonowanie „Katolika“ i zjednywanie dla niego nowych abonentów.

Z Rybnickiego

Młodociany zbrodniarz.

Rybnik. W tych dniach odpowiadał przed tutejszą izbą karną 16-letni Augustyn D. Akt oskarżenia zarzucał mu kilka kradzieży z włamaniem. W ubiegłym r. skradł swemu koledze 7 złotych i od tego czasu żył wyłącznie z kradzieży. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Kara została mu jednak odroczona na przeciąg pięciu lat. Prokurator stawił wniosek o umieszczenie młodego zboczyńca w domu poprawnym.

Użycie broni.

Czernica w Rybnickiem. W godzinach wieczornych powstała bójka w lokalu Dwuleckiego w Czernicy, wywołana przez Alojzego Burka z Pieców i brata jego, Franciszka. Wezwany przez właściciela lokalu policjant chciał awanturników pogodzić. Wówczas Burkowie rzucili się na niego i odebrali mu szablę. Po dłuższej walce z napastnikami policjant zdołał odebrać ją z powrotem. Burkowie ponownie rzucili się na niego w zamiarze odebrania mu broni palnej. W czasie szamotania policjant został powalony na ziemię i raniony nożem w dłoń lewej ręki przez Alojzego Burka. W obronie własnej napadnięty użył broni palnej, raniąc Burka Franciszka w lewą nogę. Rannego Burka odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Kradzież przewodów telefonicznych.

Czerwionka w Rybnickiem. W tych dniach skradziono 75 m. drutu z przewodów telefonicznych pomiędzy Czerwionką a Wielkiem Dębieńskiem. Sprawców nie wykryto.

Nieszczęśliwy wypadek.

Biertułtowy w Rybnickiem. Godny pożałowania wypadek spotkał pewnego posterunkowego z Radlina. W czasie przechadzki ze swym kolegą do Biertułtów wypaliła nagle jego broń. Kula zraniła go lekko w prawą nogę.

Przestroga dla rodziców.

Wodzisław w Rybnickiem. Urząd policji miejskiej przestrzega rodziców, by uważali na swe dzieci podczas saneczkowania. Zdarza się bowiem często, że dzieci wybierają sobie do saneczkowania miejsca najmniej odpowiednie, zjeżdżając z pagórkowatych pól na ulice, któremi przejeżdżają samochody i inne powozy. W razie nieszczęśliwego wypadku o które nie trudno, odpowiedzialność za niedostateczne pilnowanie dzieci ponoszą rodzice.

Król cyganów we Wodzisławiu.

Wodzisław w Rybnickiem. We wtorek, dnia 20 stycznia przybył do Wodzisławia król cyganów Michał Kwiek w towarzystwie swego adjutanta i zamieszkał w hotelu „Piast“. W związku z tym przyjazdem w niedzielę 25 stycznia wieczorem odegra zespół artystyczny cyganów na sali hotelu „Piast“ szereg utworów koncertowych.

Odznaczenie.

Rydułtowy w Rybnickiem. W dowód uznania za 25-letnią samodzielną pracę w zawodzie elektrotechnicznym i budownictwa maszyn, izba rzemieślnicza w Katowicach wręczyła dyplom mistrzowi Szczujowi z kopalni „Charlotte“ w Rydułtowach.

Walne zebranie.

Jankowice w Rybnickiem. W niedzielę, dnia 18 bm. odbyło się w sali p. Sauerowej pierwsze walne zebranie Generalnej Federacji Pracy. Zebranie zagaił p. Franciszek Gajda. Przeprowadzono wybór zarządu, do którego wybrano: prezesem p. Józefa Maroszka, sekretarzem p. Alfreda Kuczerę i skarbnikiem p. Edwarda Zientka.

Z Lublinieckiego

Z posiedzenia rady miejskiej.

Lubliniec. Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Żywo omawiana była na posiedzeniu sprawa zamierzonej elektryfikacji powiatu lublinieckiego. W sprawie tej toczyły się długi czas pertraktacje z elektrownią w Częstochowie. Odnośna umowa została już podpisana. Dalszym punktem obrad była sprawa budowy nowej szkoły powszechnej. Miasto zaciągnęło na ten cel 200.000 zł. pożyczki w Zakładzie ubezpieczeń społecznych. Resztę posiedzenia wypełniły drobne sprawy.

Głosy opozycji o Brześciu.

Warszawa. Po przemówieniach posła Paschalskiego, jako sprawozdawcy w sprawie wniosku Kl. Nar. o ukaranie winnych pobicia posł. w Brześciu, przemówienie to podaliśmy wczoraj — przemawiało szereg posłów z opozycji, opisując zajścia, które miały mieć miejsce w twierdzy brzeskiej. Pierwszy mówił poseł Stroński (Klub Narodowy) m. inn. następująco:

„Dlaczego pan sprawozdawca nie wspomniał o słynnym regulaminie więzienia brzeskiego? Niema nigdzie nic podobnego. Co to za regulamin i kto go wy dał? Sprawa żywności byłaby może bła ha, ale my nie o żywieniu mówimy, lecz o głodzeniu. Drwiono z więźniów, mówiąc im, że nie są w więzieniu wojskowem, bo więźniowie wojskowi w tem samem więzieniu otrzymują znacznie lepszą żywność. Drwiono z nich, gdy chcieli dokupywać sobie kawałek chleba dziennie i komendant więzienia powiedział jednemu z nich: „Jeśliś taki zde chlak, nie zajmuj się polityką“. Byli wszyscy wycieńczeni z głodu. Sprzątanie korytarza polegało na około 2-godz. zamiataniu w przysiadzie, czego nikt nie potrafi wytrzymać. Następnie byli posłowie wprowadzeni do ustępu i dostawali w ręce zwitek gałganów. Czyścili muszle i rury, idące w dół ustępu. Do udręki należały t. zw. rewizję. Sprowadzano więźniów na dół do osobnych cel, kazano się rozbierać i przytem często bito. A tymczasem rewizja była wogóle zbędna, bo do więźniów nic nie dochodziło prócz myszy.

Były także kary zamknięcia osobnego w t. zw. zimnicy, lub też w ciemnicy. P. Korfanty został skazany na 5 dni zimnicy za to, że powiedział lekarzowi o chorobie nietylko swojej, ale także zgłosił, że poseł Lieberman jest chory. P. Kiernik za przywitanie w przejściu posła Sawickiego został wtrącony do ciem nicy, w której zemdlał w nocy. Gdy pan Lieberman napomknął, że więźniowie nie dostają książek, które im już przyznano, wytoczono mu sprawę, a przy przesłuchiwaniu w gronie wielu oficerów wołali oni: „On zawsze fałszywie oskarża, on fałszywie oskarżył Czechowicza“ itd.

Więźniowie byli bici. Bicie p. Liebermana i p. Popiela jest dokładnie przedstawione w interpelacji sejmowej. Dnia 11 września p. Bagiński wezwany na korytarz celem oddania dokumentu przedtem wręczonego przez sędziego, został uderzony w twarz przez oficera. Dnia 6 października poseł Korfanty, który siedział z p. Dębskim został wezwany przez żołnierza, aby wyniósł kubeł do ustępu, dokąd poszedł za nim oficer, który tam uderzył go cztery razy pięścią w twarz. Następnie pchnął go na ścianę, tak, że poseł Korfanty doznał wstrząsu nerwowego, który mu się dłuższy czas powtarzał. Potem został wtrącony do osobnej celi. Na drugi dzień był w celi z pos. Popielem, który widział ślady uderzeń na twarzy posła Korfantego. Poseł Aleksander Dębski został w nocy z 11 na 12 października sprowadzony na dół do cel osobnych równocześnie z innymi posłami. Następnie inni wrócili na górę. Po pół godzinie usłyszał kroki z korytarza, zgaszono światło w jego celi. Weszło trzech ludzi, z których jeden uderzył go w głowę, tak że upadł na ziemię. Rozebrano go, na plecy położono mokrą płachtę i zaczęto bić jakąś packą. Wówczas weszła czwarta osoba, oficer, którego głos poznał p. Dębski. Gdy bijący liczyli uderzenia on wołał: „Za marszałka“, „Za Gdynię“, „Za Obóz Wielkiej Polski“. Naliczono około 30 uderzeń, p. Dębski pod koniec zemdlał. Na drugi dzień ślady uderzeń na udzie, które powstały z powodu zesunięcia się płachty, widział poseł Prager.

Oprócz tego p. Dębski zawiadomił o biciu oficera inspekcyjnego. Pokazał również ślady uderzeń lekarzowi, który jednak odwrócił się mówiąc, że na to lekarstwa niema, a jodyna byłaby za ostra, wystarczy zimna woda. A oficer, który przyszedł tam z p. Dębskim wyszedł szybko, gdy p. Dębski pokazał ślady uderzeń.

A wreszcie słynna noc 11 listopada. Więźniowie zostali sprowadzeni na dół do osobnych cel i strzałami z rewolweru i jękami wywoływano w nich wrażenie, że to są już rzeczy ostatnie. Wówczas obity został przy t. zw. rewizji Bagiński, Korfanty, a do celi p. Liebermana wrócił w pewnej chwili poseł ruski Kohut i odwrócił się od niego, nie chcąc nic mówić, tak że dopiero po pewnym czasie spostrzegł p. Lieberman pręgi na jego twarzy i dowiedział się, że został w celi w zamknięciu obity w ten sposób przez kapitana, który mu zabronił się zasłaniać, w obecności drugiego kapitana.

Więźniowie wyszli z Brześcia ze złamanem zdrowiem. Ja sam znam opinję lekarzy, która mówi o zniszczeniu zdrowia niektórych więźniów, a nie wy mieniam ich, aby nie niepokoić rodzin. Zresztą myśmy własnymi oczyma widzieli tych więźniów po wyjściu.

Więźniowie zawiadamiali sędziego śledczego p. Demanta o głodzeniu, a tak samo o biciu i ja sam wiem, że zawiadomił p. Korfanty, p. Dębski, Kiernik, Lieberman.

Od początku aresztowanie i osadzenie w Brześciu przedstawia się niejasno pod względem prawnym i poszczególnych odpowiedzialności.

W wywiadzie z 13 września 1930 r. p. prezes Rady ministrów Piłsudski oświadczył, że kazał aresztować, że wybrał poszczególne sprawy, że odbierał meldunki z więzienia, ale dla ministra sprawiedliwości nie jest w takich sprawach prezes ministrów władzą, lecz według artykułu 43 konstytucji, Prezydent Rzplitej sprawuje władzę przez ministrów, a zatem minister sprawiedliwości jest odpowiedzialny bezpośrednio. Na posiedzeniu Koła prawników prezes Sądu Najwyższego p. Supiński uzasadniając dlaczego uważa za niewłaściwe postawienie przed sąd Koła b. ministra sprawiedliwości Cara i obecnego ministra Michałowskiego powiedział, że oskarżenie ich byłoby niesłuszne, ponieważ wszystko działo się w zależności nie od nich, ale od ministra spraw wojskowych.

Nie czynimy żadnej różnicy politycznej między więźniami polskimi i ruskimi. Jestem pprzekonany, że może i ja sam będę znał oskarżenie przeciw posłom ruskim i uznam, że mogą być tam przestępstwa lub nawet zbrodnie przeciw państwu, ale nigdy nie uznam, aby obchodzono się z nimi źle.

Po p. Strońskim zabiera głos poseł Tempka (Ch. D.), który m. inn. opisuje bardzo szczegółowo szykany, jakim — zdaniem mówcy — poddany był poseł Korfanty.

Mówił on m. inn., że 8 września, po otwarciu celi, Korfanty wszedł na stołek i otwierał okno, zaś p. Dębski chwycił kubeł, by go wynieść. Wówczas klucznik wyraźnie rozkazał Korfantemu wynosić kubeł, który też wziął kubeł i konewkę na wodę i udał się do ubikacji, gdzie się zawartość kubłów wylewało i kubły czyściło.

Zwróciło uwagę Korfantego, że nie towarzyszyli mu jak zwykle klucznik i żandarm, lecz pozostali na korytarzu, a za nim poszedł do ubikacji kapitan żandarmerji Kaciukiewicz.

Gdy Korfanty wylewał zawartość kubła, Kaciukiewicz zajrzał do niego i spostrzegł w zawartości kubła trochę słomy, zaczął na niego krzyczeć.

Zaznaczyć należy, że w celach nie było papieru do podcierania się, p. Dębski w tym celu używał słomy.

Kaciukiewicz krzyczał: „łajdaki, świntuchy, będziecie mi tu zaświniali wychodki!“ — i rzucił się na Korfantego jak furjat.

Wtedy Korfanty odpowiedział: „Może Pan mnie bić, bo ja jestem bezbronny“. Wówczas Kaciukiewicz uderzył go zwartą pięścią cztery razy w twarz, tak, że przez dłuższy czas miał policzek spuchnięty i ślady uderzenia.

Korfanty dostał ataku nerwowego i bezwiednie począł łkać...

Nerwowe łkanie Korfantego i krzyki Kaciukiewicza słyszeli w celach p. p. Dębski, Popiel i Paljew.

Korfanty z kubłami i konewką wyszedł z ubikacji, zataczając się i zbliżył się do wodociągu na korytarzu, by zaczerpnąć wody.

Kaciukiewicz nakazał Mu postawić kubeł i konewkę i sprowadził go na dół, gdzie zamkął w ciemnej celi. Później klucznik i żandarm znieśli rzeczy Korfantego z celi dzielonej z p. Dębskim.

W zimnicy pozostawał do południa dnia następnego, to jest 9 października.

Gdy Korfantego wypuszczono, zastał na dole więźnia Wisłockiego i żandarm kazał im wynosić kubły z wszystkich cel, a było ich coś 15 — nosić je do góry, do wychodków i tam kubły czyścić.

Dalszy mówca, pos. Czerwiński (K. Chłopski) mówił m. inn.:

Do pos. Barlickiego odezwał się płk. Biernacki w tym sensie, iż nie może liczyć na sądy, bo jakkolwiek prawo jest prawem, ale on Barlicki zelżył Marsz. Piłsudskiego. Barlickiego zmuszano jedynaści razy do sprzątania korytarzy i w tem trzy razy sam jeden musiał sprzątać korytarze i ubikacje. Prezes Barlicki przeżył dwie rewizje. Jedną 20 października w ostatniej celi na dole, gdzie młody żandarm zagasił światło, wymyślał, kazał stać twarzą do twarzy i zamierzył się na pres. Barlickiego. — W dniu 11 listopada pos. Barlicki przeżył drugą rewizję, przyczem widział, jak żandarm był pouczany przez kpt. Kaciukiewicza i potem ten żandarm wszedł do celi, gdzie został zamknięty razem z pos. Barlickim, kazał mu się rozebrać do koszuli, rozpaczał, że nie może go zastrzelić, bo jeszcze niema rozkazu, kazał stanąć twarzą do ściany i podnieść ręce do góry. W takiej pozycji pos. Barlicki został uderzony z tyłu w prawą łopatkę 4 razy, tak, że się zatoczył na ścianę.

Pos. Dubios w dniu 12 września był popychany w czasie rewizji. W dniu 12 września wachmistrz żandarmerji uderzył go pięścią i pchnął na ścianę. W czasie strasznej nocy z dnia 10 na 11 listopada pos. Dubios słyszał, jak bito w tym dniu w sąsiedniej celi pos. Bagińskiego i widział później jego stłuczone binokle. Następnego dnia widział sińce na palcach Bagińskiego przedtem zaś słyszał jak bito w klozecie pos. Korfantego. Sprzątanie korytarzy i ubikacji miało na celu nie względy sanitarne, lecz udręczenie fizyczne więźniów.

Mówca przytacza dalej opowiadanie posła Bagińskiego o sprzątaniu. Wracając ze sprzątania pos. Bagiński bywał tak zmęczony, iż padał na podłogę. Po kilkugodzinnem zamiataniu miał na dłoniach po kilka pęcherzy, które pękały i krwawiły. Takiemi zakrwawionemi rękami kazano mu małą ściereczką wycierać wewnętrzne miski klozetów, używanych tylko przez oficerów i podoficerów. My — powiada Bagiński — wszystkie potrzeby fizjologiczne załatwialiśmy w celach. Całemi rękami myliśmy spluwaczki i temi samemi szmatami od klozetów myliśmy nasze umywalnie. Mówca kończy: „Interes państwa i narodu wymaga, aby sprawa Brześcia była objektywnie wyświetlona i winni pociągnięci do odpowiedzialności“.

Po wspomnianych przemówieniach zabrał głos minister sprawiedliwości Michałowski, mówił między innemi:

Stwierdzić należy, że w czasie, gdy osoby rzekomo poszkodowane znajdowały się w więzieniu w Brześciu, prokurator udawał się tam kilkakrotnie, różni zaś sędziowie śledczy wielokrotnie na dłuższy okres, mimo to, do żadnego z nich żadne zażalenie w przedmiocie zarzutów wnioskiem objętych nie wpłynęło.

„Obecnie — ciągnie w dalszym ciągu p. minister — gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu osadzeni, znajdują się już od dłuższego czasu na wolności, mieli oni w niczem nieskrępowaną możność zgłaszania swych skarg w drodze właściwej, lecz tego nie uczynili.

Droga zgłaszania zażaleń na działalność władz, za pośrednictwem sejmu i we formie wniosku do niego, nie jest drogą właściwą i nie może ona przyczynić się ani do szybszego załatwienia, ani do należytego wyjaśnienia sprawy. Wobec powyższego, uważając, że zgłoszony wniosek nie jest uzasadniony wnoszą o odrzucenie go.

Prokuratorska mowa Dr. Curtiusa.

Genewa. (Pat.) Punktualnie przy niebywałem napływie publiczności i przedstawicieli prasy ropoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Już rano rozeszła się wiadomość, **że min. Curtius w mowie swej nie podniesie żądania powołania komisji śledczej dla Górnego Śląska.** Niemiecki minister spraw zagranicznych odczytał długą bo aż 140 stron pisma maszynowego liczącą mowę, która zawiera znane przesadne opisy wypadków na Górnym Śląsku z okresu wyborczego.

Na wstępie swej mowy minister Curtius usprawiedliwia się dlaczego występuje w obronie mniejszości na Śląsku jako członek Rady. Twierdzi, on, że szczególną wagę wypadków z okresu przedwyborczego spowodowały te wystąpienia. Dalej minister atakuje szczególnie ostro Związek powstańców przypomina proklamacje z okresu przedwyborczego i stwierdza, że związek ten jest głównym czynnikiem incydentów, które się wydarzyły. Próbuje dalej wyjaśnić przyczyny prowokacyjnych mów ministrów niemieckich w sprawie granic. Następnie Curtius twierdzi, że Polacy na niemieckim Górnym Śląsku korzystają z pełni praw obywatelskich (?), że chociaż nie wysłano ani jednego posła do parlamentu niemieckiego, to tłumaczyć to należy tem, że z własnej woli głosowali na listy niemieckie (?!). W zakończeniu mówca odwołuje się do Rady aby ta określiła, czy środki zastosowane przez rząd Polski wystarczą dla obrony mniejszości i domaga się od Rady, aby zajęła się ona zbadaniem zbliska działalności b. powstańców, twierdząc, że jeśli działalność tych związków nie ustanie, to mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku będzie w dalszym ciągu bez praw i bez obrony.

Po przetłómaczeniu przemówienia Curtiusa na język francuski i angielski zabrał głos minister Zaleski, którego przemówienia wysłuchano z wielką uwagą.

„113.879 dzieci polskich w Niemczech pozbawionych szkół“.

Genewa. Przed projektowaną na środę 21 bm. dyskusję górnośląską w Radzie Ligi Narodów, pojawiła się tam broszura francuska pt.: „113.879 dzieci pozbawionych szkół“. Przedstawia ona stosunki mniejszości polskiej w państwie niemieckiem i według informacyj naszych wywarła duże wrażenie na uczestnikach tegorocznego zjazdu polityków i dyplomatów w Genewie.

Zamknięcie 19 szkół polskich w Niemczech.

Królewiec. W swoim czasie — rejencja w Pile zarządziła zamknięcie 19 szkół polskich na pograniczu. Polski Związek szkolny w Berlinie utrzymujący te szkoły ze swoich funduszów, założył protest przeciw temu rozstrzygnięcu, dzięki czemu nie weszło ono wówczas w życie. Obecnie widocznie po porozumieniu się rejencji z władzami centralnemi w Berlinie, rejencja ponownie zarządziła ostateczne zamknięcie tych szkół. Na 26 polskich szkół mniejszościowych w rejencji w Pile, władze zamknęły 19.

Pisma donosząc o tym fakcie zaznaczają, że istnienie tych szkół uzupełniających nie odpowiada rzekomo całkowicie przepisom rozporządzenia o tworzeniu polskich szkół mniejszościowych w Prusach.

Należy podkreślić, że prasa demokratyczna, która tak często ubolewa nad rzekomym uciskiem szkolnictwa niemieckiego w Polsce, nie znajduje ani słowa potępienia dla brutalnego faktu zamknięcia szkół polskich na pograniczu.

—o—

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 21 styczni a1931 r.

Dolar amerykański 8,90½ zł. Funt szterlingów angielskich 43,20 zł. 100 franków francuskich 34,88 zł. 100 koron czeskich 26,34 zł. 100 lir włoskich 46,60 zł. 100 franków szwajcarskich 172,19 zł. 100 belgów belgijskich 124,05 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 21 styczni a1931 r.

Żyto 18—19. Pszenica 23—24. Owies jednolity 22—23. Jęczmień n akaszę 19—20. Jęczmień browarowy 25—26. Mąka pszenna luksusowa 55—65. Mąka pszenna 0000 45—55. Mąka żytnia według t. p. 34—35. Otręby pszenne szalc 15—16. Otręby pszenne średnie 14—15. Otręby żytnie 11,50—12. Kuchy lniane 30,50 do 31,50. Kuchy rzepakowe 19,50—20,50. Groch polny jadalny 25—28. Groch Victoria 30—35. Koniczyna biała 300—400. Wyka 28—32. Seradela 48—55. Obroty mniejsze. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 21 styczni a1931 r.

Żyto 18,20—18,25—17,50—18,00. Pszenica 21,00 do 21,75. Jęczmień przemiałowy 20,00—21,25. Jęczmień browarowy 25,00—27,00. Owies 20,00 do 21,25. Mąka żytnia 65 proc. wł. worka 29,50. Mąka pszenna 65 proc. wł. worka 39,00—42,00. Otręby żytnie 12,50—13,50. Otręby pszenne 12,50 do 13,50. Otręby pszenne grube 14,50—15,50. Rzepak 41,00—43,00. Groch Viktoria 27,08—32,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny bydła na Targowicy w Poznaniu

w dniu 20 stycznia 1931 r.

Spędzono: 690 sztuk bydła, 1900 sztuk świń, 620 sztuk cieląt, 222 sztuk owiec — razem 3832 zwierząt. Przebieg targu: bardzo spokojny. — Płacono za 100 klg. żywej wagi:

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane 100—106, mięsiste tuczone, młodsze do 3 lat 84—94, mięsiste tuczone starsze 64—74, miernie odżywione 56—62.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 84—94. Tuczone mięsiste 74—80. Nietuczone dobrze odżywione, starsze 66—72. Miernie odżywione 56—62.

Krowy: wytuczone pełnomięsiste 92—102, tuczone mięsiste 84—92, nietuczone, dobrze odżywione 66—76, miernie odżywione 50—60.

Jałowice: wytuczone pełnomięsiste 96—104, tuczone mięsiste 84—94, nietuczone, dobrze odżywione 70—80, miernie odżywione 60—66.

Młodzież: dobrze odżywione 60—66, miernie odżywione 50—56.

Cielęta: najprzedniejsze cielęta wytuczone 110—120, tuczone cielęta 90—100, dobrze odżywione 76—80, miernie odżywione 64—70.

Owce: wytuczone, pełnomięsiste, jagnięta, młodsze skopy 130—140, tuczone starsze skopy i maciorki 110—120, dobrze odżywione 80—100.

Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120 do 150 klg. żywej wagi 106—110, pełnomięsiste od 100 do 120 klg. żywej wagi 102—106, pełnomięsiste od 80 do 100 klg. żywej wagi 96—100, mięsiste świnie ponad 80 klg. 90—96, maciory i późne kastraty 90—96, świnie bekonowe 96—104.

Sprawy towarzystw.

Kurs stenografji i pisania na maszynach w Rudzie Śl. Towarzystwo Stenograficzne otwiera 6-cio miesięczny kurs stenografji polskiej i niemieckiej według najlepszych i najbardziej w Polsce rozpowszechnionych systemów. Kurs prowadzony będzie przez fachowe siły tego przedmiotu. Po ukończeniu pierwszego kursu, uczeń nie traci kontaktu, ponieważ Towarzystwo daje możność dalszego bezpłatnego kształcenia się i wydoskonalenia się w tym przedmiocie, gdyż chodzi tu o rozpowszechnienie stenografji wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Celem zachęty do nauki oraz przyjęcia z pomocą młodzieży niezamożnej — Towarzystwo zwalnia pilnych i wzorowo sprawujących się uczni od wszelkich opłat. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo kursu w środy i czwartki w godzinach od 17—19 w szkole VI. przy ulicy Biskupickiej naprzeciw składu papieru p. Hübnera.

Sprawy kościelne

Nowy biskup w Polsce.

Ojciec Mikołaj Czarnecki, zakonnik ze zgromadzenia OO. Redemptorystów obrządku wschodniego, został mianowany biskupem tytularnym Lebedo i wyznaczony na wizytatora apostolskiego w Polsce dla słowian obrządku bizantyjskiego poza diecezjami katolickiemi rusińskiemi.

Omawiając tę nominację, „Osservatore Romano" pisze, iż polscy biskupi diecezyj obrządku łacińskiego pragnęli, aby ich dzieło było uzupełnione przez pracę biskupa obrządku bizantyjsko-słowiańskiego do zapewnienia utrzymania zwyczajów rytualnych i wynalezienia odpowiednich środków, celem rozwoju jedności katolickiej w tym kraju. Stolica Apostolska, stosując się do tych życzeń, wyznaczyła na to stanowisko O. Czarneckiego, ur. w r. 1884, który po odbyciu studjów w Rzymie w Propagandzie i wyświęceniu na kapłana w r. 1909 był profesorem filozofji i teologji w seminarjum wyższem w Stanisławowie. Urodzony w obrządku wschodnim, wstąpił do prowincji Redemptorystów obrz. wschodniego.

Konsekracja nowego biskupa ma nastąpić niebawem w Rzymie, w kościele św. Alfonsa, przed wschodnim obrazem Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy.

200-letni jubileusz Matki Boskiej Bramy Kamiennej w Zagrzebiu.

Czem u nas Matka Boska Ostrobramska, tem obraz Matki Bożej w Bramie Kamiennej w stolicy Chorwacji, Zagrzebiu. Jest to najbardziej czczona i uczęszczana kaplica katolickiego Zagrzebia, która dniami i nocami poprostu płonie w tonie w morzu świec i kwiatów.

W tym roku 31 maja kończy się 200 lat, jak straszny pożar zniszczył do szczętu starodawną stolicę Chorwatów. Jak podaje historja tej kaplicy, pobożna obywatelka, nazwiskiem Molnarowa, znalazła po pożarze w popiołach nietknięty obraz Matki Boskiej, który dziwnym zbiegiem okoliczności został całkowicie ocalony. Obraz ten był poprzednio zawieszony na frontonie Bramy Kamiennej, przeto zacna obywatelka wybudowała własnym kosztem kaplicę w krużganku Bramy i na głównym ołtarzu umieściła ocalony obraz. Od tego czasu przez pełne 200 lat obraz ten stał się najdroższą relikwją i ucieczką nietylko zagrzebian, ale całego narodu chorwackiego. Prace przygotowawcze, związane z uroczystym jubileuszem, już się rozpoczęły. Obraz ma być uroczyście na historycznym rynku św. Marka ukoronowany przez nuncjusza apostolskiego w Białogrodzie, Msgr Pelegrinetti'ego, skąd wyruszy jubileuszowa procesja uroczysta z powrotem do Bramy Kamiennej.

Rekolekcje w stolicy Jugosławji.

Z końcem grudnia r. ub. OO. Asumpcjoniści urządzili szereg rekolekcyj w większych miastach północnej Jugosławji. Najważniejsze z nich to rekolekcje w prawosławnym Białogrodzie, które wywarły silne wrażenie nietylko na samych wiernych katolikach, lecz również na prawosławnych mieszkańcach stolicy. Liczba katolików w Białogrodzie przekroczyła już 40.000 na 200.000 wszystkich mieszkańców. Dzieci katolickich w szkołach ludowych jest 1.416, a w szkołach średnich 659.

Goście na Maderze.

Jak opisuje jeden z korespondentów prasy warszawskiej z Funchalu, gdzie spędza swe wywczasy marsz. Piłsudski, przybyli tam w czwartym dniu pobytu oryginalni goście. Według przedstawienia wspomnianego korespondenta zjawili się oni pokojówce Georginie swe wizytówki z pięknie wydrukowanemi swemi nazwiskami: „Szaja Sternfeld i Nusym Król". P. Nusym przybył w białych rękawiczkach i z bukietem kwiatów.

„Chcielibyśmy Panu Marszałkowi złożyć swoje uszanowanie".

Przyjął ich jednak dr. Woyczyński, któremu opowiadali, że są Polakami żydowskiego pochodzenia, jeden z Małopolski Wschodniej, a drugi ze Zduńskiej Woli pod Łodzią. Mieszkają w Lizbonie, handlują czem się da, „tęsknią do Polski", ale na razie interesy nie pozwalają im na spełnienie marzeń powrotnych. „Wzruszeni" przyjazdem Marszałka do Portugalji i artykułami o nim w tamtejszej prasie, oświadczyli: „że to aż przyjemnie być Polakiem, gdy tak o nas pięknie piszą".

Jak z dalszych relacyj wspomnianego korespondenta dowiadujemy się, marszałek Piłsudski spędza czas przeważnie w samotnym wypoczynku, oddając się sjeście przerywanej jedynie pasjansem.

— Czuję, że dziesięć lat życia spadło mi z karku — tak oświadczył marsz. Piłsudski po pierwszym tygodniu pobytu na Maderze.

Wypadek dziwnej choroby w Warszawie.

Wśród mieszkańców małej osady przy cegielni szczęśliwickiej panuje od tygodnia niezwykłe podniecenie. Mieszkanka jednego z domków, 31-letnia Stanisława Szymańska, jest „opętana przez djabła". Szymańska wyszła zamąż przed dwunastu laty i jest matką dwojga dzieci. Mąż jej, Leonard, pracuje przy cegielni szczęśliwickiej, ponieważ jednak cegielnia jest nieczynna, pracuje obecnie przy wyrębie lodu.

Szymańska, jako młoda dziewczyna, miała wielu konkurentów. Gdy wyszła zamąż, jeden z odpalonych konkurentów do jej ręki poprzysiągł jej, że rzuci na nią urok i zniesławi ją przez całe życie.

I faktycznie, zaraz po ślubie zaczęła Szymańska ulegać jakimś dziwnym atakom nerwowym, które w ostatnich czasach poczęły potęgować się, stawać coraz częstsze. Gdy np. przy Szymańskiej wymówiono słowa „Idź do djabła!" — kobieta rzucała się na podłogę i poczynała szczekać, jak pies.

W ubiegły czwartek, gdy Szymańska miała wstawać rano z łóżka jakaś niesamowita siła podrzuciła ją w górę, aż pod sufit, poczem Szymańska upadła na ziemię. Od tego czasu Szymańska jest opętana przez djabła. Mówi niesamowitym głosem, grubym i tubalnym.

Początkowo Szymańska niszczyła w furji obrazy święte i chciała wyrzucić z domu krzyż. Obecnie uspokoiła się i leży z krzyżem na piersiach z głową owiniętą różańcami. Obok łóżka na stoliku stoi naczynie z święconą wodą. Opętana przez djabła ma rzadkie chwile, kiedy zły duch ją odstępuje. Gdy pije wodę święconą, szatan, który ją opętał, mota się w niej i skarży.

Do małego domku przy cegielni szczęśliwickiej ciągną tłumy ciekawych. Są to przeważnie ludzie ubodzy, którzy nie wahają się rzucać na stojący przy łóżku talerzyk datków jedno i dwuzłotowych, istnieje bowiem zamiar przewiezienia opętanej przez djabła do cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie

Z całej Polski.

Okropny wypadek.

Częstochowa. Na dworcu kolejowym w Częstochowie zdarzył się wypadek, mrożący krew w żyłach; oto w chwili, gdy pociąg kurjerski, idący z Warszawy do Krakowa, zatrzymał się przed peronem, nagle w ciszy nocnej rozległy się przeraźliwe jęki i krzyki, błagające o pomoc. Dyżurny ruchu podbiegł do parowozu i świecąc latarką elektryczną, dojrzał leżącego pomiędzy szynami pod lokomotywą człowieka; jedna jego noga była odcięta i wisiała na strzępach skóry, druga zaś przyciśnięta została kołem maszyny. Ofiara wypadku napróżno usiłowała wydobyć uwięzioną nogę ze straszliwego uścisku żelaza. Z ogromną ostrożnością, gdyż każdy zbędny centymetr groził rannemu zupełnem zmasakrowaniem ciała przez popielnik, cofnięto dosłownie o 10 centymetrów parowóz i z wielkim trudem wydobyto ciało nieszczęśliwego. Natychmiast odstawiono rannego do szpitala w Częstochowie, gdzie podczas operacji odcięto zmasakrowaną nogę. Okazało się, że jest to robotnik kolejowy, Tomasz Pietraszek, lat 53, który był wyznaczony do podawania wody na parowozy. Pietraszek na kilka minut przed wypadkiem dostrzegł wchodzący na stację kurjer i, chcąc wywiązać się ze swego zadania w porę, przebiegł tor, uczynił to jednak tak nieszczęśliwie, iż poślizgnął się i upadł pod koła.

Gwałtowne zajście.

Kielce. Na kopalni rudy żelaznej „Bernard" w Kieleckiem rozegrało się gwałtowne zajście na tle zapowiedzianej redukcji. Kilkunastu robotników, objętych redukcją, wtargnęło do kantoru fabrycznego i osaczyło inż. Piskorskiego, usiłując wyprowadzić go na podwórze. Napadnięty zachowując zimną krew, zaproponował robotnikom, ażeby wspólnie z nim udali się do dyrektora kopalni w celu omówienia sprawy redukcji. Robotnicy kategorycznie jednak odmówili, a gdy inżynier chciał opuścić kantor, poczęli go bić lampami i laskami. Dzięki szybkiej i skutecznej interwencji dyrektora Prysaka zajście zlikwidowano. Obitego inżyniera powierzono opiece domowej.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

W czwartek Teatr Polski w objazdach: **„Szwejk"** w Zabrzu, **„Uprowadzenie z Seraju"** w Bielsku.

23. bm poraz 12-ty przy wypełnionej widowni **„Manewry Jesienne"**, których powodzenie zdaje się potrwa jeszcze bardzo długo.

W sobotę po południu o godz. 15.30 dla młodzieży szkolnej opera Flotowa **„Marta"**. Bilety do nabycia u prof. Hrnczarka, gimnazjum matematyczno-przyrodnicze ul. Jagiellońska.

W najbliższych dniach wystąpi gościnnie w naszym teatrze jedna ze sław koloraturowych p. Zofja Żmigród-Fedyczkowska, śpiewaczka Berlina, Hamburga, Wiednia i Pragi, która wystąpi w operze Mozarta „Uprowadzenie z Seraju". Pierwszy występ p. Żmigród-Fedyczkowskiej odbędzie się dnia 27 bm.

REPERTUAR:

Piątek, 23 bm.: „Manewry Jesienne" o godz. 19,30.

Sobota, 24 bm.: „Marta" dla szkół o godz. 15,30.

Sobota, 24 bm.: „Papa Kawaler" o godz. 19,30.

Niedziela, 25 i poniedziałek, 26 bm.: Teatr Polski nieczynny.

Wtorek, 27 bm.: „Uprowadzenie z Seraju" — występ Fedyczkowskiej o godz. 19,30.

Środa, 28 bm.: „Orlów" — premjera o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji

Czwartek, dnia 22 bm.: „Szwejk" Zabrze o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 22 bm. „Uprowadzenie z Seraju" Bielsko o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 25 bm.: „Wesele na G. Śląsku" Racibórz o godz. 17.

Niedziela, dnia 25 bm.: „Noc miłości" Gliwice o godz. 19,30.

Poniedziałek, 26 bm.: „Szwejk" Tarnowskie Góry o godz. 19,30.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.